

Chrześcijański odpoczynek

na okres wakacyjny, w oparciu o Mk 6, 30-34

Ewangelia przeczytana przed chwilą odpowiada sytuacji, w której znajdujemy się. „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco” – mówi Jezus do swych uczniów. Czas wakacji i wakacyjnego wypoczynku. Być może, że dla wielu z nas tu obecnych, zwłaszcza gospodarzy jest to okres wzmożonej pracy przyjmowania i obsługi przybyłych na wczasy gości. Rolnicy trują się w gospodarstwach i w polach. Tym niemniej warto poświęcić kilka chwil refleksji nad chrześcijańskim odpoczynkiem. Każdy z nas nie tylko ma, ale powinien mieć swe chwile odpoczynku. Wiele miejsca poświęcamy w chrześcijańskiej refleksji pracy, obowiązkom zawodowym, rodzinnym bądź szkolnym. Wydaje się, że zbyt rzadko zatrzymujemy się na kwestii odpoczynku. Ktoś powie: a cóż za problem? Po prostu przerwanie codziennych zajęć i obowiązków, zawieszenia życiowej aktywności. Cóż rozvodzić się nad tym. I tak – niestety – rozumuje wielu. Dla nich odpoczynek staje się czasem pustym, nie wypełnionym niczym, co uczyniłoby człowieka bogatszym duchowo i fizycznie.

Św. Jan Paweł II wiele miejsca poświęcał refleksji nad ewangelicznym wypełnieniem tego czasu. Warto prześledzić jego przemówienia (np. na Anioł Pański) podczas wakacji, gdy sam udawał się w górskie okolice na zasłużony wypoczynek. Od kilku lat z okazji Światowego Dnia Turystyki wydawane są przez Papieża i Stolicę Apostolską specjalne orędzia, które zachęcają, by twórczo wykorzystać wędrowki, które dla wielu są częścią wakacji. W jednym z nich św. Jan Paweł II przestrzegał, by czas wolny nie stał się dla nas „odpoczynkiem od wartości”. Czas wolny nie może być porzuceniem wartości, zapomnieniem o nich i oderwaniem się od nich. Nie może być czasem pustki – bezwartościowym. Tym bardziej nie może stać się czasem wypełnionym antywartościami – złem, grzechem.

Każda chwila naszego życia jest Bożym darem. Ma wartość przed Bogiem. Poprzez czas tego życia, krok po kroku posuwamy się ku wiecznemu wypełnieniu. Przybliżamy się do Boga, by kiedyś odpocząć u Jego boku w niebie. Dzieje się tak, gdy pracujemy, uczymy się, gdy poświęcamy się społecznemu życiu, gdy przebywamy wśród swoich bliskich w rodzinie. Nie możemy uważać, jakoby jakiś odcinek czasu był wyłączony z naszej drogi ku Bogu, drogi realizacji chrześcijańskiego powołania. Nie może być z niej wyłączony odpoczynek. Wszak św. Paweł mówi: „Czy jecie, czy pijecie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 11, 31). Jak więc wartościowo wypełnić ten czas?

Pan Jezus udaje się ze swymi uczniami na miejsce pustynne, by odpocząć po trudach ewangelizacyjnej aktywności. Nie uważa tego czasu za stracony. Mimo iż tylu garnęło się do Niego, by słuchać słowa Bożego, by uzyskać uzdrowienie. Może zatem trzeba było zrezygnować z wolnych chwil – tyle ważnych rzeczy wokoło. Jednak Chrystus widzi potrzebę oddalenia choćby na chwilę, uchwycenia dystansu wobec codziennych spraw i obowiązków. Z pewnością poświęcił ten czas odejścia w pustynne miejsce na ważne rozmowy z uczniami, głębsze tłumaczenie przypowieści, wreszcie na modlitwę. Jako człowiek miał także ograniczone fizyczne siły. Potrzebował wytchnienia.

Odpoczynek to najpierw wypoczynek ciała, regeneracja witalnych sił. Zbyt często zapominamy, iż pośród dziesięciu przykazań znajduje się piąte: „nie zabijaj”. Strzeż swego życia. Dbaj o zdrowie. Pośród ziemskich darów, którymi obdarował nas Bóg na pierwszym miejscu stoi życie i związane z nim zdrowie. Chodzi też o jakość życia. Tylko ten zrozumie te dary, kto utraci zdrowie. Zdrowie służy tobie samemu i twoim bliskim. Gdy przedwcześnie stracisz zdrowie, będziesz obciążeniem dla swych bliskich. Jeśli kochasz siebie - a od tego

trzeba zacząć - dbaj o swoje zdrowie. Znajdź czas na rekreację, oderwanie się od obciążeń pracy, na osobiste refleksje. Czyń to także z miłości bliźnich. Masz nie tylko prawo, ale i moralny obowiązek odpoczynku, co najmniej raz na tydzień w „dniu siódmym”. Już na pierwszych kartach Biblii Bóg mówi o nim: „W siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty” (Pwt 5, 14).

Potrzebne jest także odprężenie psychiczne. Tyle nieraz napięć w stosunkach z bliźnimi, nerwów, konfliktów. A okazuje się, że często rozwiązanie jest bardzo proste, leżące na naturalnej płaszczyźnie. Trzeba odprężyć nerwy, uspokoić je.

Bóg uczynił ów „siódmy dzień” świętym (Rdz 2, 3) – czasem refleksji nad ostatecznym sensem życia. Odpoczynek służy po to, byśmy mieli spokojny, cichy czas na medytację nad najważniejszymi sprawami swego życia. Kiedyś ks. Kard. Karol Wojtyła tłumaczył w swym kazaniu sens słowa odpoczynek. Powiedział: odpocząć, to znaczy zobaczyć swoje życie „od – początku”. Można dodać „do końca”. Zobaczyć na nowo całą perspektywę życia – gdzie są jego źródła i korzenie, i gdzie jest jego właściwy, ostateczny cel. Zabiegani, zapracowani, łatwo sprowadzamy cel życia do spraw czysto materialnych - zdobywania środków do codziennej egzystencji, przynależności do doczesnych dóbr, walki o przeżycie w trudnych czasach. Zapewne jest to ważne, ale czy najważniejsze? Czy w tym można zawrzeć sens życia? Odpocząć, to oderwać się od trosk i spraw materialnych i podnieść wyżej oczy.

Jan Paweł II, patrząc na szczyt Giewontu ze słynnym krzyżem, mówił do nas: „w górę serca” (1997). Te słowa słyszymy w czasie każdej niedzielnej Mszy św. Podnieście serca wyżej, by nie pozostały przygniecione do ziemi. Spójrzcie wyżej, bo tam jest wasz cel. Wielu z nas chętnie spędza odpoczynek w górach i chce w tym czasie zdobywać górskie szczyty. Jest w tym ukryte jakieś głębokie pragnienie wznoszenia się wyżej, ponad ziemię, do innego, wiecznego życia, które jest przeznaczeniem człowieka.

Chrześcijański odpoczynek ma być okazją do wznoszenia serca, modlitewnego kierowania myśli ku Bogu, który jest celem dla każdego z nas. Przecież to przy Nim i w Nim spodziewamy się „wiecznego odpoczynku”. Nie może być pełnego chrześcijańskiego odpoczynku bez spotkania z Bogiem. Bóg „odpoczął w siódmym dniu” po całym trudzie stwarzania. A ten dzień – przypomnijmy jeszcze raz - „uczynił świętym” (Rdz 2, 2-3), po to, by odpoczynek wierzącego stawał się przestrzenią obcowania ze Świętym. Tym, który czyni nas świętszymi, uświęca nas. Niech dzisiejsza Msza św. w wakacyjnym czasie będzie takim spoczynkiem w Bogu, kosztowaniem już teraz naszego wiecznego przeznaczenia. Niech będzie momentem naszego uświęcenia – doskonalenia na wzór Boga samego.